

Zmagania z kryzysem

Magdalena Bodziak

Zule czekają na pracę

Kryzys koronawirusa dotknął w różnym stopniu polskie firmy leśne – wynika z relacji szefów organizacji zrzeszających przedsiębiorców leśnych. Są już pewne sygnały ożywienia rynku, ale ważne jest wykonanie chociaż minimum prac dla utrzymania firm w gotowości na lepsze czasy

Trudno określić jaka jest faktyczna skala bezrobotnych zuli, zdaniem **Wojciecha Wójtowicza** prezesa Polskiego Związku Pracodawców Leśnych, jest w tej kwestii duża rozbieżność – ktoś informuje, że nie wyrabia z pracą, a inny, że nie robi nic.

– Generalnie to sygnały z dwóch, różnych części kraju i wychodzi na to, że na wschodzie może być trochę lepiej, bo tam później zaczęły się odnowienia i oni jeszcze coś robili – wyjaśnia szef PZPL.

Z kolei **Tadeusz Ignaciuk**, prezes Stowarzyszenia Przedsiębiorców Leśnych, ocenia, że najgorzej jest w RDLP Katowice, Zielona Góra i Wrocław. W związku z fatalną sytuacją w tej pierwszej miało dojść nawet do spotkania z dyrektorem RDLP Katowice, jednak w ostatniej chwili uniemożliwiła to wymiana kadrowa – Arkadiusz Wojciechowicz – dotychczasowy dyrektor RDLP w Katowicach został pełniącym obowiązki dyrektora RDLP we Wrocławiu.

– Jednak mamy nadzieję, że jest zielone światło dla rozmów – mówi Tadeusz Ignaciuk. Przypomina jednocześnie, że na południu Polski sytuacja była trudna jeszcze przed koronawirusem, tam sprzedaż drewna z Polski nie wytrzymała konkurencji tańszego, pokornikowego z Czech.



W zawieszeniu

Jak mówi Wojciech Wójtowicz, najgorsze jest to, że zule nie wiedzą co ich czeka. Lasy będą się przecież starały wykonać plany roczne. Ale jeśli w ciągu dwóch miesięcy firmy nie ruszą, to każdy pracownik zapobiegawczo znajdzie sobie inną pracę i firmy zaczną tracić ludzi. Jesienią, kiedy być może praca już będzie, to nie będzie z kolei pracowników.

PZPL w sprawie przedsiębiorców leśnych już 19 marca przekazał postulaty do LP, Związek skierował także pismo do minister rozwoju Jadwigi Emilewicz i dyrektora generalnego LP Andrzeja

Koniecznego, w którym zwracał się o zlecenie firmom leśnym prac hodowlanych, zahamowanie pracy maszyn należących do LP i przeznaczenie tego pozyskania zulom.

Na żadne z pism nie otrzymał odpowiedzi. Odbyła się jedynie rozmowa telefoniczna z Andrzejem Koniecznym.

– Tylko dyrektor Konieczny zadzwonił, mówił, że Lasy podejmują próby sprzedaży tego drewna, które mają, ale nie padły propozycje pomocy zarówno ze strony LP, jak i rządu. Najgorsze jest to, że tkwimy w zawieszeniu, nie wiemy co mamy robić. Ten stan zawieszenia



Tadeusz Ignaciuk: Ta sytuacja nauczy nas wszystkich ostrożności

może właśnie doprowadzić wielu do upadłości, po czerwcu trzeba będzie zwalniać już ludzi, podjąć bardziej drastyczne decyzje – przyznaje prezes PZPL Wojciech Wójtowicz.

Jak mówi, Związek składał propozycje rozwiązania kryzysowej sytuacji zuli, zwrócono się m.in. z pomysłem wydłużenia terminu płatności za usługi, by nadleśnictwa już zlecały prace inne niż pozyskanie, a zapłaciły za te prace później, kiedy poprawi się sytuacja. – Ale nawet ta nasza propozycja pozostała bez odpowiedzi – dodaje szef PZPL.

Trudno określić również skalę kryzysu, który dotknie zule. Jak mówi Wojciech Wójtowicz, najbardziej zagrożeni mogą być przedsiębiorcy, którzy zatrudniają wielu pracowników, dla nich pomoc rządu może nie być wystarczająca. To może spowodować, że firmy będą masowo redukować zatrudnienie, a pewnie z konieczności zatrudniać na czarno. Cała strategia ostatnich lat zmniejszenia szarej strefy pójdzie na marne, a tym samym profesjonalizacji branży poprzez legalne i uczciwe zatrudnienie.

– Chyba, że Lasy pomogą, ciężko mi odpowiadać za ich politykę, ale gdyby chociaż prace hodowlane zlecali, powiedzmy w skali 70 procent w stosunku do harmonogramu. Może np. za miesiąc, dwa czy trzy ruszy pozyskanie i wtedy, po tylu miesiącach bezrobocia, trzeba będzie nagle skądś wziąć pieniądze na paliwo, łańcuchy. Aby to się udało, musimy teraz robić cokolwiek – podkreśla Wojciech Wójtowicz.

Możliwe ożywienie?

Nieco bardziej optymistycznie o sytuacji zuli mówi Tadeusz Ignaciuk, prezes SPL-u. – Płyną do mnie pozytywne informacje. Wielu przedsiębiorców spodziewa się uzyskać pomoc z tarczy antykryzysowej. W wielu nadleśnictwach zrealizowano czyszczenia i w części grodu upraw – mówi.

Zlecenia dla zuli mogą również popłynąć, dzięki porozumieniu LP z drzewiarzami, które umożliwiło im zmianę harmonogramu i terminu odbioru części zamówienia.

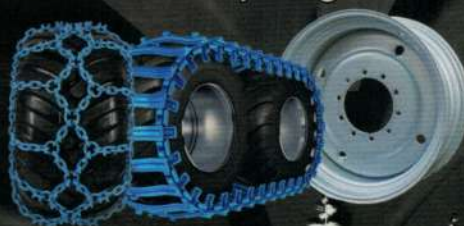
REALIZACJA
24H



OPONYLESNE.EU

Dobierzemy opony do każdej maszyny!

Nasza oferta obejmuje
również łańcuchy i felgi



nokian
TYRES

TRELLEBORG

ALLIANCE

TIANLI

 **AGROOPONY.eu**

 **AGROWIEC**

 Starczówek 88a
57-220 Ziębice
601 765 177
661 488 660
74 81 94 045

kursypilarza.pl

kurs pilarza drwała • kurs instruktora pozyskania drewna
kurs obsługi kosi spalinywej • kurs obsługi pilarki spalinywej

 **ATJ S.C.**
Centrum Szkoleń Specjalistycznych
do zobaczenia w lesie...

tel.: 603 526 915,
600 077 368,
e-mail: biuro@atj-sc.pl



Mulczery leśne 

 **MACCHINE AGRICOLE**

Model TN/DT 2100 Widia

 **SADMASZ**
Maszyny sadownicze i leśne

Tel. 697 342 902
www.sadmasz.com.pl

LP o pomocy zulom

Jeszcze na początku kwietnia biuro prasowe LP poinformowało GAZETĘ LEŚNĄ, że „Dyrektor generalny LP wyraźnie zalecił też w ub. tygodniu wszystkim jednostkom, by przynajmniej prace z zakresu hodowli lasu realizowały zgodnie z pierwotnym harmonogramem, niezależnie od sytuacji. W przypadku pozostałych prac z zagospodarowania lasu, powinny być one wykonywane w zakresie niezbędnym, a te, które mogą – przekładane na II półrocze”.

W kolejnej informacji podano, że „do Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych docierają informacje świadczące o tym, że w marcu i kwietniu spadek sprzedaży usług w sektorze usług leśnym, w ujęciu ilościowym i wartościowym, nie był większy niż 25 proc.” i jest to „**istotne zmniejszenie, ale dalekie od pesymistycznych przewidywań niektórych sprzed miesiąca**”.

Przy tym najgorzej ze sprzedażą drewna, jak wynika z przekazanych informacji, jest w nadleśnictwach na południu Polski. Podano też: „**nie jest możliwe, aby prace z pozyskania i zrywki drewna, stanowiące zakres zawartych z przedsiębiorcami leśnymi umów, mogły być wykonywane przy użyciu maszyn wielooperacyjnych będących w posiadaniu Lasów Państwowych**”.



Wojciech Wójtowicz: Tkwimy w zawieszaniu

Na dodatki, nieodebrany materiał LP będą mogły ogłaszać dodatkowe przetargi.

– Rozmawiałem z wieloma odbiorcami drewna, ktoś nawet mówił, że wysłał pierwszy kurs do Włoch – dodaje szef SPL. Stowarzyszenie napisało odezwę do swoich członków, a także pismo do premiera, ministra środowiska i dyrektora generalnego LP. Na żadne nie otrzymało odpowiedzi...

– Ta sytuacja nauczy nas wszystkich ostrożności, z pewnością nastąpi ograniczenie konsumpcji. Mam nadzieję jednak, że nie będzie tak źle, a te pozytywne informacje świadczą o pewnym ożywieniu gospodarczym, które wpłynie na sytuację zuli – podsumowuje Tadeusz Ignaciuk.

Magdalena Bodziak

Jak radzą sobie polscy przedsiębiorcy w lasach Szwecji?

Tomasz Pawełek



Prawdę powiedziawszy, nie odczuwam wcale kryzysu, jak na razie. Zamówień mam tyle, że obawiam się, że np. z sadzeniem mogę mieć problem, żeby wykonać wszystko do około 10 – 15/07. Chętnie zatrudniłbym doświadczonych ludzi do zalesień, ale takich po prostu ze świecą szukać. Szukam nawet w Rumunii i Ukrainie, ale wiemy jaka jest sytuacja. Myślę, że jak kryzys będzie trwał dłużej, to może się to negatywnie odbić na branży, pamiętam, że po kryzysie w 2008 roku, rok następny był bardzo słaby w branży pielęgnacji lasu. Każdy kryzys to także możliwość rozwoju, konsolidacji, ekspansji – tak to odczuwam.

Odnosnie podejścia Szwecji do pandemii, to odpowiada mi ono. Podoba mi się to, że politycy ufają organizacjom zajmującym się sprawami służby zdrowia i słuchają ekspertów. **Nie ma zakazów, nakazów, rozporządzeń, a jest wiara w zdrowy rozsądek społeczeństwa, w to, że ludzie lepiej czują się w systemie, w którym władza doradza, komunikuje, a nie żąda czy rozkazuje.**

Wiele osób krytykuje takie podejście, czas pokaże czy słusznie. Problemem jest także to, że pracownicy z Polski jadąc na urlop do ojczyzny przechodzą dwutygodniową kwarantannę i wielu z nich wraca bardziej zmęczona niż przed wyjazdem (wielu odczuwa dyskomfort, wręcz odrzucenie sąsiadów niejednokrotnie traktujących ich jak zarażonych trędem).

Z ostatnich nowości – udało się otworzyć rynek dla pracowników spoza UE, którzy mogą przyjeżdżać do prac w leśnictwie.

Daniel Jankowski



Nie mogę powiedzieć, aby kryzys jakoś specjalnie odbijał się na naszej branży, być może duże firmy odczuwają to w większym stopniu, natomiast małe firmy, jak moja funkcjonują rutynowo i bez problemów.

Osobiście nie odczuwamy zmian związanych z koronawirusem. Państwo szwedzkie przygotowało pakiet kryzysowy, z którego po części korzystamy. Dla nas istotne jest, że wysokość składek pracowniczych została zmniejszona. Niestety potrwa to tylko do końca czerwca. Nie jest to według mnie duża zapomoga, uważam że taka wysokość składek powinna być ustalona na podobnym poziomie na stałe, a nie wyłącznie na czas kryzysu.